

ks. Szymon Tracz

UNIwersytet Papięski Jana Pawła II w Krakowie

Natalia Nowakowska, *Królewski kardynał. Studium kariery Fryderyka Jagiellończyka (1468–1503)*

Tłum. Tomasz Gromelski. Towarzystwo Naukowe SOCIETAS VISTULANA. Kraków 2011, 251 ss.

Monografia Natalii Nowakowskiej *Królewski kardynał. Studium kariery Fryderyka Jagiellończyka (1468–1503)*, która ukazała się nakładem krakowskiego Towarzystwa Naukowego SOCIETAS VISTULANA w 2011 roku, jest poprawioną polskojęzyczną – w przekładzie Tomasza Gromelskiego – wersją pracy *Church, State and Dynasty in Renaissance Poland: The Career of Cardinal Fryderyk Jagiellon (1468–1503)*, wydanej przez Ashgate Publishing w 2007 roku. Podstawą niniejszego studium jest praca doktorska autorki, obroniona w oksfordzkim Lincoln College w 2003 roku. Książka zawiera wstęp do wydania polskiego, przedmowę wraz z wprowadzeniem oraz siedem rozdziałów z podsumowaniem. Została także zaopatrzona w chronologię życia Fryderyka Jagiellończyka, z uwzględnieniem kalendarium najważniejszych wydarzeń z jego czasów, spis tabel, wykaz skrótów, bibliografię i indeks nazw osobowych.

Obszerne studium jest próbą nowego spojrzenia, przez pryzmat kariery kościelnej, na niezwykle interesującą, aczkolwiek chyba nieco zapomnianą w historiografii polskiej postać królewicza Fryderyka Jagiellończyka (1468–1503), syna Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuszanki, biskupa krakowskiego (od 1488 r.) i arcybiskupa gnieźnieńskiego (od 1493 r.), wreszcie kardynała prezbitera Kościoła tytularnego św. Łucji in Septemsoliis w Rzymie, kreowanego przez papieża Aleksandra VI w 1493 roku¹. Autorka stara się także zmierzyć z „czarną

¹ Wśród opracowań omawiających postać kardynała Fryderyka Jagiellończyka należy wymienić: J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy*. T. 2. Warszawa 1888, s. 494–542; H. Rybus, *Królewicz kardynał Fryderyk Jagiellończyk jako biskup krakowski i arcybiskup*

legendą” królewicza, jako człowieka żyjącego rozpustnie, ograniczonego i leniwego, wypracowaną przez późniejszą historiografię, zwłaszcza tę z XVI–XIX wieku². Równocześnie, jak zostało to zaznaczone we wstępie do wydania polskiego, obok zapoznania historyków, studentów i innych czytelników anglojęzycznych z problematyką środkowoeuropejską, pragnie „zachęcić badaczy europejskiego średniowiecza do spojrzenia pod innym kątem na prawie zupełnie im nieznaną państwo Jagiellonów i zwrócić uwagę na nierzadko bogate zasoby źródłowe polskich archiwów”. W ten sposób Natalia Nowakowska tłumaczy również koncepcję książki, w której w różnych miejscach występują rozbudowane passusy będące wyjaśnieniem powszechnie znanych przez polskiego czytelnika wydarzeń, zagadnień i procesów z historii państwa Jagiellonów, co wydaje się być zrozumiałe w wersji anglojęzycznej, ale powstaje pytanie, czy ich obecność

gnieźnieński. Warszawa 1935; T. Kruszyński, *Działalność artystyczno-kulturalna Kardynała Fryderyka Jagiellończyka i jego dary dla katedry wawelskiej*. „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie” T. 9: 1947, nr 5, s. 156–160; A. Bochnak, *Zabytki złotnictwa późnogotyckiego związane z kardynałem Fryderykiem Jagiellończykiem*, „Prace Komisji Historii Sztuki PAU” T. 9: 1948, s. 1–26; H. Rybus, *Fryderyk Jagiellończyk (1468–1503), kardynał-prymas, arcybiskup gnieźnieński i biskup krakowski*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 7. Kraków 1948/1958, s. 167–169; K. Czyżewski, *Przyczynek do działalności fundatorskiej kardynała Fryderyka Jagiellończyka*. W: *Między gotyką a barokiem. Sztuka Krakowa XVI i XVII w. Materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Oddział krakowskiego SHS*. [Pod red. E. Fiałek]. W: Biblioteka Krakowska. T. 136, Kraków 1997, s. 116–122; K. Prokop, *Poczet biskupów krakowskich*. Kraków 1999, s. 112–115; tenże, *Arcybiskupi Gnieźnieńscy w tysiącleciu*. Kraków 2000, s. 147–149; tenże, *Polscy kardynałowie*. Kraków 2001, s. 55–61; D. Jach, *Kariera kościelna Fryderyka Jagiellończyka w świetle królewskiej walki o prawo do nominowania biskupów*, Kraków 2001 (mps pracy magisterskiej napisanej w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierunkiem prof. dr. hab. Krzysztofa Baczkowskiego); tenże, *Zarys kariery kościelnej i wstępna próba ustalenia itinerarium królewicza Fryderyka Jagiellończyka*. W: *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*. Prace Historyczne. Z. 129. Kraków 2002, s. 51–74; U. Borkowska, *Dynastia Jagiellonów w Polsce*. Warszawa 2011, s. 527–528.

² Np. M. Kromer, *Kronika polska*. Przeł. M. z Błażowa Błażowski. Sanok 1857, s. 1357–1358; M. Miechowita, *Chronica Polonorum*. Kraków 1521, s. 373; tenże, *Vita cardinalis Friderici Jagiellonidis*. W: *Monumenta Poloniae historica*. Seria nova. T. 10, cz. 2. Wyd. J. Szymański. Warszawa 1974, s. 242–243; S. Łubieński, *Monita de episcopatu recte gerendo*. W: [S. Łubieński], *Stanisłai Lvbienski Episcopi Plocensis Opera Posthuma, Historica, Historo-Politica, Variiqve Discvrsvs, Epistolae, Et Aliquot Orationes [...]*. Edita Ab Execvtoribvs Testamenti. Vita Auctoris reperitur a pagina 398. &c. Antverpia 1643, s. 268; J. Bartoszewicz, *Królewicze biskupi. Żywoty czterech kapłanów*. Warszawa 1851, s. 21–33; M. Strykowski, *Kronika polska, litewska, żmódzka i wszystkiej Rusi*. Warszawa 1846, s. 319; S. Bużeński, *Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich, prymasów Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego*. T. 2. Wilno 1860, s. 141; L. Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*. Biskupi krakowscy. T. 2. Kraków 1852, s. 51.

jest zasadna w tłumaczeniu polskim, skoro zaznaczono, że jest to wydanie poprawione (s. 7).

Już pobieżna lektura pracy pozwala dostrzec jej główną oś kompozycyjną, będącą próbą zestawienia oraz porównania działalności dwóch polskich kardynałów kreowanych w XV wieku – Zbigniewa Oleśnickiego i Fryderyka Jagiellończyka, co zostało zasygnalizowane we Wprowadzeniu. Mimo że obaj purpuraci nigdy ze sobą się nie spotkali, łączyła ich nie tylko sama uzyskana godność kardynalska, ale również tron biskupów krakowskich, na którym zasiadali, oraz bardzo mocne zaangażowanie w politykę kościelno-państwową. Bez wątplenia takie ujęcie zagadnień jest niezwykle nowatorskie i bardzo ciekawe, szkoda tylko, że w niektórych miejscach opis działalności Zbigniewa Oleśnickiego jest podawany mało precyzyjnie, a czasem i błędnie. Można to już zauważyć w stwierdzeniu na s. 15, gdzie autorka pisze, że Oleśnicki „Do śmierci Jagiełły w 1434 roku pozostawał w opozycji do tronu, a przez dekadę okresu małoletniości Władysława Warneńczyka stał się faktycznym władcą kraju”. Biskup Zbigniew Oleśnicki poprzez cały czas swojej działalności politycznej, mimo mocnej pozycji w Radzie Królewskiej, nigdy nie rządził samodzielnie, ponieważ posiadał w kraju silną opozycję (np. konfederacja Spytka z Melsztyna), z którą musiał się liczyć w trakcie podejmowanych przez siebie decyzji. Poza tym małoletniość Władysława nie trwała dekadę, ale formalnie zakończyła się 8 grudnia 1438 roku, gdy na zjeździe w Piotrkowie król został uznany pełnoletnim³.

Błędnie została przedstawiona przez autorkę także sprawa kardynalatu Zbigniewa Oleśnickiego, gdy stwierdziła, że nominacja kardynalska została „potwierdzona przez trzech papieży i antypapieży” (s. 16, podobnie s. 33–34). Zbigniew został najpierw kreowany kardynałem przez papieża Eugeniusza IV na konsystorzu w dniu 18 grudnia 1439 roku, a 8 stycznia 1440 roku przydzielono mu tytularny kościół prezbiteralny S. Priscae w Rzymie. Jednakże Oleśnicki nie przyjął tej godności, gdyż wraz z Uniwersytetem Krakowskim, a w szczególności z ogółem wyższego duchowieństwa w Polsce, był przekonany o prawomocności depozycji Eugeniusza IV przez Sobór w Bazylei 25 czerwca 1439 roku. Równocześnie biskup krakowski powiadomił o swojej odmownej decyzji w oficjalnym piśmie ojców soborowych, które odczytano w Bazylei 22 lutego 1440 roku. Pismo zawierało także deklarację posłuszeństwa wobec antypapieża Feliksa V (wybranego przez sobór bazylejski 5 XI 1439). Dlatego też Feliks V, prawdopodobnie

³ Por. *Joannis Dlugossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*. Lib. 11 et lib. 12: 1431–1444. [Ed. G. Wyrozumski (et al.)]. Varsaviae 2001, s. 199.

na konsystorzu 12 października 1440 roku, kreował Zbigniewa Oleśnickiego kardynałem (godność tę otrzymał także równocześnie prymas Wincenty Kot), co zostało potwierdzone bullą papieską wystawioną 19 listopada 1441 roku, a później przyznaniem mu tytularnego kościoła S. Anastasiae. Kiedy po śmierci Eugeniusza IV (zm. 23 II 1447) wybrano 6 marca 1447 roku papieżem Mikołaja V, w lecie 1447 roku Zbigniew wysłał do Rzymu archidiacona Jana Pniowskiego z prośbą o zatwierdzenie nadanego mu osiem lat wcześniej przez Eugeniusza IV kapelusza kardynalskiego, na co Mikołaj V się zgodził w 1449 roku, przesyłając do Krakowa po dwuletniej zwłoce insygnia kardynalskie⁴. Tytuł kardynalski został w zasadzie tylko potwierdzony.

Kolejną nieścisłość odnajdujemy na s. 33, gdzie jest mowa o sukcesji po śmierci Władysława III Warneńczyka. Autorka stwierdza, że „Oleśnicki zaferował tron książętom mazowieckim, podczas gdy inne grupy możnych starały się pozyskać Fryderyka II Hohenzollerna, niedoszłego męża zmarłej królowej Jadwigi”. W tym wypadku sytuacja wyglądała odwrotnie, Zbigniew Oleśnicki najpierw poparł Fryderyka II Hohenzollerna, a dopiero później zwrócił się w stronę księcia mazowieckiego Bolesława⁵.

W rozdziale pierwszym „Jagiellonowie na tronie i problem monarchii renesansowej (1386–1492)” została nakreślona panorama dziejowa, pozwalająca zrozumieć zawirowania polityczno-dynastyczne, mające miejsce w Polsce i Europie Środkowej końca XIV wieku i w XV wieku. Szczególny nacisk, co jest uzasadnione, położono na omówienie panowania Kazimierza Jagiellończyka (1447–1492) oraz jego relacji z Kościołem. W tym kontekście pojawiła się także kwestia przedstawienia monarchii renesansowej w Polsce. Bez wątplenia jest to zwrócenie uwagi na bardzo ważne zagadnienie, które – jak słusznie zauważyła Natalia Nowakowska – w polskiej historiografii jest prawie nieobecne. Szkoda jednak, że temat ten został potraktowany zbyt pobieżnie. Można by sądzić, że powodem było pierwotne przeznaczenie pracy dla czytelnika anglojęzycznego, dla którego te zagadnienia są znane. Jeśli tak się stało, to w tym momencie wskazane byłoby, aby w wydaniu polskim, przy założeniu, że temat jest mało opracowany, położyć na to większy nacisk. W tym miejscu pojawia się także

⁴ Szerzej tę kwestię omawia T. Graff, *Episkopat monarchii jagiellońskiej w dobie soborów powszechnych w XV w.* Kraków 2008, s. 122; tenże, *Wokół sprawy kardynalatu biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego.* W: Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne. Z. 129. Kraków 2002, s. 19–50.

⁵ Por. *Joannis Dlugossii Annales...*, Cracoviae 2003, s. 29–30.

pytanie o rolę innych kardynałów lub arcybiskupów w relacjach polityczno-kościelnych w zachodniej Europie w kontekście idei kształtujących monarchię renesansową. Wprawdzie niektóre aspekty zostały podane w ostatnim rozdziale omawianej pracy, zatytułowanym: „Biskupi z rodów królewskich i kardynałowie-ministrowie – postać Fryderyka Jagiellończyka na tle europejskim”, ale poza cennymi zestawieniami osób piastujących godności określone w tytule rozdziału jest on bardzo pobieżny. Szersze omówienie tego zagadnienia mogłoby rzucić nowe światło na polskie realia.

Warto zwrócić uwagę na konkluzję tego rozdziału, która wydaje się zbyt daleko idąca, i chociaż autorka w dalszej części pracy próbuje ją udowodnić, to jednak przytaczane przez nią argumenty są mało przekonujące (s. 45): „Przywołana na początku tego rozdziału scena z Długoszewego opisu bitwy pod Grunwaldem może posłużyć jako symboliczna ilustracja sytuacji, z którą przyszło zmierzyć się kolejnym Jagiellonom: osamotniony na polu walki, wystawiony na niebezpieczeństwo król i ambitny przyszły biskup śmiało przejmujący inicjatywę. Mimo politycznych sukcesów Kazimierza Jagiellończyka żaden z problemów stanowiących tak istotne zagrożenie dla pozycji monarchów polskich nie został całkowicie rozwiązany. Miały one ogromny wpływ na życie i karierę najmłodszego syna królewskiego, Fryderyka, nieustannie przypominając mu o słabości tronu oraz konieczności ujarznienia i rozciągnięcia kontroli państwa nad instytucjami Kościoła”. Ten sam problem pojawia się w drugim rozdziale pracy, gdzie Natalia Nowakowska bez podania konkretnego przykładu na poparcie swojej tezy twierdzi, że listy pisane przez Fryderyka w burzliwym okresie bezkrólestwa po śmierci Jana Olbrachta zawierają retorykę patriotyczną, którą także posługiwał się biskup Zbigniew Oleśnicki (s. 64–65).

Rozdział drugi – „*Supremus consiliarius huius regni* – Fryderyk Jagiellończyk i władza królewska” – został poświęcony drodze, jaką przebył król Fryderyk Jagiellończyk do najwyższych godności kościelnych w Polsce – biskupa krakowskiego i arcybiskupa gnieźnieńskiego oraz roli politycznej, jaką odegrał w latach 1488–1503. Omówiono tutaj sytuację polityczną w Polsce u schyłku panowania Kazimierza Jagiellończyka (zm. 1492) oraz okres rządów Jana Olbrachta (1492–1501) i Aleksandra Jagiellończyka (1501–1506) do 1503 roku, gdzie Fryderyk został ukazany jako doradca królewski, członek senatu i wreszcie regent.

Pewien niedosyt można odczuć po zapoznaniu się ze zbyt pobieżnym ukazaniem spraw związanych z próbą osadzenia Fryderyka na tronie biskupów warmińskich oraz planów starania się o uzyskanie dla niego godności wielkiego mistrza Zakonu Krzyżackiego, o co w swoich działaniach politycznych zabiegał

król Kazimierz Jagiellończyk⁶. Dogłębna analiza tych zagadnień mogłaby być dobrym przyczynkiem do ewentualnego głosu w sprawie kwestii związanych z kształtowaniem się monarchii renesansowej.

Podobnie przedstawia się sprawa związana z kwestią starań o objęcie przez Fryderyka Jagiellończyka biskupstwa płockiego po zmarłym 15 sierpnia 1497 roku ordynariuszu płockim Piotrze z Chotkowa (s. 60–61, 72). Śmierć biskupa stworzyła okazję, aby król polski potwierdził swoje prawa dotyczące obsady biskupstwa płockiego, tym bardziej że Mazowsze płockie zostało włączone do Korony w 1495 roku, po bezpotomnej śmierci księcia Janusza II Płockiego. Odnosi się wrażenie, że autorka podąża za mylną oceną starań o to biskupstwo, idąc za H. Rybusem i K. Ożogiem, którzy uważali, że Fryderykowi zależało wyłącznie na zatrzymaniu następnej godności w swoich rękach⁷. Natomiast – jak bardzo starannie udowodnił D. Jach – „biskupstwo płockie nigdy nie było przeznaczone dla Fryderyka, a jego zaangażowanie się w tamtą elekcję było realizacją szerszej polityki prowadzonej przez Jagiellonów wobec Kościoła i nowo przyłączonych do Korony ziem”⁸. Dzięki sprawnie przeprowadzonej przez Fryderyka Jagiellończyka akcji wyborczej, w konsekwencji której biskupem płockim został Jan Lubrański, prekonizowany przez papieża Aleksandra VI 5 marca 1498 roku, a później prawie natychmiast przeniesiony na biskupstwo poznańskie, które zawakowało 24 stycznia 1498 roku, król Jan Olbracht wyznaczył do Płocka podkanclerzego Wincentego Przerębskiego, wybranego przez kapitułę płocką 11 września 1498 roku. W ten sposób prawo królewskie do nominacji biskupów płockich za rządów Jana Olbrachta zostało utwierdzone⁹. Szkoda także, że w recenzowanej pracy nie znalazło się odniesienie do starań Fryderyka Jagiellończyka o biskupstwo wrocławskie, które zawakowało po śmierci Piotra z Bnina (7 III 1494). Starań Fryderyka nie poparli ani jego bracia, ani królowa matka, Elżbieta, o czym pośrednio mówi list wysłany 25 marca 1494 roku przez rajców toruńskich do Gdańska, w którym informują o zjeździe zwołanym przez wojewodę malborskiego. W liście tym nadmieniono także, że królewicz Fryderyk miał objąć biskupstwo wrocławskie, czemu sprzeciwiła się Elżbieta Rakuszanka, twierdząc, że już dwa biskup-

⁶ Bardzo wnikliwie, wraz z obszerną analizą źródeł, zagadnienia te zostały przedstawione m.in. w: D. Jach, *Kariera kościelna...*, s. 63–94.

⁷ Por. H. Rybus, *Królewicz kardynał...*, s. 53; K. Ożóg, *Kościół krakowski w późnym średniowieczu*. W: *Kościół krakowski w tysiącleciu*. Kraków 2000, s. 144.

⁸ D. Jach, *Kariera kościelna...*, s. 37.

⁹ Por. tamże, s. 32–38.

stwa wymagają od niego wystarczająco dużo poświęcenia i przysparza mu to dostatecznie sporo trosk¹⁰.

Pomyłka pojawiła się także przy omawianiu rzekomych starań Fryderyka Jagiellończyka o urząd biskupa pomocniczego w diecezji wrocławskiej w 1500 roku (s. 72). Wydaje się, że tytuł biskupa sufragana nie zadawałaby królewicza, a jeśli już tak, to raczej w grę wchodziłoby następstwo na tronie biskupów wrocławskich, na którym od 1482 roku zasiadał biskup Jan IV Roth (zm. 1506), co stwierdza sama autorka w ostatnim rozdziale swojej pracy (s. 204). Mamy tutaj zatem daleko idącą niekonsekwencję. W tym też kontekście pomyłone zostały tutaj osoby. Starzejący się biskup Jan Roth wyznaczył, jako swojego koadiutora, Fryderyka, syna księcia cieszyńskiego Kazimierza II (zm. 1528), przeciw czemu protestowała część kapituły wrocławskiej oraz król Władysław Jagiellończyk. Nie chodziło więc tutaj o Fryderyka Jagiellończyka. Koadiutorem biskupa Rotha i jego bezpośrednim następcą został Jan V Turzo (1506–1520)¹¹.

Błędem jest także stwierdzenie, że diecezja wrocławska należała do czeskiej prowincji kościelnej (s. 72). Przypomnijmy, że diecezja wrocławska wchodziła w skład metropolii gnieźnieńskiej począwszy od 1000 roku. Po utworzeniu metropolii praskiej w XIV wieku oraz przyłączeniu Śląska do Czech, cesarz Karol IV rozpoczął starania o odłączenie diecezji wrocławskiej od metropolii gnieźnieńskiej i przyłączenie jej do metropolii praskiej. Jednak starania te w 1362 roku zakończyły się niepowodzeniem. Podjęła je na nowo niemiecka kapituła wrocławska popierana przez Habsburgów, dążąc do wyjęcia diecezji spod zwierzchnictwa metropolitów gnieźnieńskich i podporządkowania jej bezpośrednio jurysdykcji Stolicy Apostolskiej. Stało się to ok. 1750 roku, aczkolwiek jeszcze w 1783 roku prymas Michał Jerzy Poniatowski zaliczał Wrocław do metropolii gnieźnieńskiej. Formalną egzempcję diecezja wrocławska otrzymała dopiero w 1821 roku¹².

Tutaj także pojawiło się parę nieścisłości. Autorka na s. 50–51 napisała, że Fryderyk „pomiędzy lipcem i styczniem 1489 roku podpisał się, jako świadek 46 dokumentów królewskich, a w okresie 1489–1492 jego nazwisko widnieje już

¹⁰ Por. tamże, s. 36.

¹¹ Por. *Codex Diplomaticus Silesiae*. T. 25: *Geschichte der Breslauer Schulwesens vor der Reformation. Namens des Vereins für Geschichte Schlesiens*. Hrsg. G. Bauch. Breslau 1909, s. 268; K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich*. Kraków 2007, s. 660–661; A. Szewczyk, *Mecenat artystyczny biskupa wrocławskiego Jana V Trzona (1506–1520)*. Wrocław 2009, s. 23–24.

¹² Por. B. Kumor, *Gnieźnieńska metropolia*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 5. Lublin 1989, kol. 1194.

zaledwie na czterech”. Można w tym miejscu postawić pytanie, czy faktycznie Fryderyk je podpisywał, czy tylko został wymieniony, jako świadek, przez sporządzającego dokument. Szkoda, że nie zostało to sprawdzone. Ponadto nie można powiedzieć, że Fryderyk posiadał nazwisko „Jagiellończyk”. Również błędną informacją jest podanie, że osiągnięcie wieku 25 lat było warunkiem uzyskania sakry biskupiej (s. 56). Wiekami minimalnym według prawa kanonicznego było 30 lat, a jeśli kandydat był młodszy, musiał posiadać dyspensę papieską, o czym autorka nic nie wspomina¹³.

Posługa duszpasterska oraz relacje Fryderyka Jagiellończyka z Kościołem w Polsce zostały omówione w trzecim rozdziale – „*Reformanda reformare* – Fryderyk Jagiellończyk i Kościół w Polsce”. W tej części książki podjęta została próba syntetycznego opracowania duszpasterskich zadań, jakie realizował kardynał, zasiadając na tronie biskupów krakowskich i arcybiskupów gnieźnieńskich. Natalia Nowakowska omówiła jego relacje z obiema kapitułami katedralnymi, przedstawiła sprawę drukowanych z jego inicjatywy ksiąg liturgicznych, co zostało także wzbogacone niezwykle cennym zestawieniem, ukazującym wykaz prowincji kościelnych przed 1501 roku, posługujących się więcej niż jedną drukowaną i oficjalnie zatwierdzoną diecezjalną księgą liturgiczną (tabl. 1, s. 91–92). Wiele miejsca zostało też poświęcone dyscyplinie i karom kościelnym, co ukazuje Fryderyka Jagiellończyka jako biskupa niezwykle mocno dbającego o powierzone jego pasterskiej pieczy duchowieństwo, które nie tylko dyscyplinował, ale również bronił przed niesprawiedliwością ze strony innych, troszcząc się przy tym o dobro materialne Kościoła.

Następnie autorka podjęła próbę przyjrzenia się działalności królewicza, próbując znaleźć odpowiedź na pytanie postawione w kontekście reform życia kościelnego. Niestety, odwołując się do statutów Fryderyka wydanych przez synod łączycki, poza stwierdzeniem, że były niemal dosłownym powtórzeniem statutów opracowanych przez biskupa krakowskiego Nankera w 1320 roku, autorka nie rozstrzyga, na ile jest to kwestia redakcji, a na ile są one tylko wzorowane na statutach nankerowskich oraz czy Fryderyk w ich redakcję wniósł coś od siebie (s. 104).

W tym miejscu dochodzimy do kwestii niezwykle istotnych dla całej pracy. Natalia Nowakowska za cel swojej dysertacji postawiła sobie ukazanie w nowym

¹³ Trzeci kanon Soboru Laterańskiego III (1179) wyraźnie stwierdzał: „statuimus, ut nullus in episcopum eligatur, nisi qui trigesimum aetatis annum egerit et de legitimo sit matrimonio natus, qui etiam vita et scientia commendabilis demonstratur” (*Dokumenty soborów powszechnych*. Opr. A. Baron, H. Pietras. T. 2. Kraków 2002, s. 170–171).

świetle, w oparciu o zachowane źródła, postaci kardynała Fryderyka Jagiellończyka. Bez wątpienia ten zamiar w całej pracy jest widoczny i wiele ujęć ma charakter nowatorski, co na pewno poszerzyło naszą wiedzę o działalności królewicza. Dużo uwagi autorka poświęciła przedstawieniu posługi duszpasterskiej kardynała oraz jego zaangażowania w sprawy polityczne, o czym była już mowa. Z podjętych rozważań wynika, że młody królewicz rzeczywiście miał bardzo spójny program działania, a w niektórych wypadkach można nawet powiedzieć, że prześcignął swoją epokę. Ale w tym miejscu pojawia się pytanie, na które, niestety, w pracy nie można znaleźć odpowiedzi: dlaczego tak się stało? Czy wynikało to ze szczególnych zdolności Fryderyka i jego szerokich horyzontów intelektualnych, czy też raczej z jego wychowania i wykształcenia? A może za tą działalnością stał ktoś z najbliższego otoczenia królewicza, osoba (albo grupa osób), która go inspirowała, udzielała rad i wspierała? Należy bowiem pamiętać, że krakowskie środowisko intelektualne końca XV i pocz. XV wieku było niezwykle prężne.

Dotkliwym brakiem publikacji jest pominięcie przedstawienia relacji Fryderyka Jagiellończyka z królową matką – Elżbietą. Nie wiemy, czy Elżbieta wywierała wpływ na podejmowane przez królewicza decyzje. Czy młody biskup dwóch najważniejszych diecezji w Polsce miał w niej oparcie? Jak wyglądały jego kontakty z najbliższym otoczeniem Elżbiety? Czy współpraca matki i syna sprowadzała się tylko do wspólnie podejmowanych inicjatyw, związanych z realizowanym przez nich mecenatem artystycznym?

W książce pominięto także kwestię relacji Fryderyka z Uniwersytetem Krakowskim, z wyjątkiem informacji o podarowaniu uczelni berła kardynalskiego i tablicy fundacyjnej z herbem królewicza, a przecież w tym okresie krakowska wszechnica skupiała w swoich szeregach wiele wybitnych postaci, które były równocześnie członkami kapituły krakowskiej i znajdowały się w otoczeniu Fryderyka – notabene kanclerza uniwersytetu. Rodzi się też pytanie, dlaczego kardynał obdarzył berłem tę instytucję. Czy inspirował się aktem swojego poprzednika kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, a może w ten sposób kardynałowie manifestowali swój związek z uniwersytetami w Europie? Tego autorka nie wyjaśniła, pobeżnie tylko wspominając o ofiarowaniu insygniów przez kardynała Francesco Gonzagę (przyp. 10, s. 114). Autorka ponadto zaznacza, że w najbliższym otoczeniu kardynała nie brakowało humanistów, ale przestaje tylko na ich wymienieniu (s. 105). Nie wiemy, jaką rolę odegrali oni w kształtowaniu poglądów Fryderyka Jagiellończyka, nic też nie zostało powiedziane o ewentualnej korespondencji z innymi wybitnymi postaciami

epoki, co przecież czynił m.in. Zbigniew Oleśnicki¹⁴. Rodzi się pytanie, czy taka korespondencja w ogóle była prowadzona i czy zachowała się w archiwach polskich lub zagranicznych.

Poważnym mankamentem recenzowanej książki jest także pominięcie składu i funkcjonowania kancelarii oraz dworu królewicza. Niewiele zostało również powiedziane o jego prywatnej pobożności, a przecież był biskupem i prymasem. Należy mieć świadomość, że dwór jagielloński był jednym z najbardziej pobożnych dworów w ówczesnej Europie, co doskonale przedstawiła Urszula Borkowska, a rodzony brat Fryderyka – Kazimierz – został późniejszym świętym Kościoła katolickiego¹⁵. Oczywiście nie można dyskutować ze stwierdzeniem, że objęcie obu stolic biskupich przez Fryderyka było świadomym działaniem mającym na celu wspieranie dynastii, a nie realizacją osobistego powołania do służby Bożej. Powstaje jednak pytanie, czy on, wychowany przecież w pobożnej rodzinie, tę pobożność manifestował w konkretnym działaniu na forum publicznym? Czy promowanie kultu św. Stanisława było tylko czystym zabiegiem pragmatycznym, czy może raczej wynikało ono z osobistych inklinacji królewicza? Jak wyglądał kult innych świętych i relikwii w życiu kardynała? Wiemy, że wprowadził do kalendarza diecezji krakowskiej uroczystość św. Łucji, która była patronką jego kościoła tytularnego (św. Łucja in Septemsoliis)¹⁶. Z pewnością zabrakło w tym kontekście gruntownego przeanalizowania dokumentów odpustowych wystawianych przez kardynała, co np. w przypadku Zbigniewa Oleśnickiego zrobiła m.in. Maria Koczerska¹⁷. Samych zaś dokumentów odpustowych nie można rozważać tylko jako wizualnych środków przekazu, manifestujących rolę i pozycję Fryderyka. Jest to bardzo daleko idące uproszczenie (s. 124).

W następnym rozdziale „*Imperium sine fine* – kształtowanie wizerunku hierarchy i propaganda dworu królewskiego” – omówiono promowanie interesów dynastii jagiellońskiej oraz samej osoby kardynała za pomocą sztuki religijnej. Jak zaznaczyła autorka, „Koncentrowanie się na przekazie ikonycznym, jako narzędziu perswazji nie było w ówczesnych realiach kulturowych niczym nietypo-

¹⁴ Por. M. Koczerska, *Zbigniew Oleśnicki i Kościół krakowski w czasach jego pontyfikatu (1423–1455)*. Warszawa 2004, s. 249–278.

¹⁵ Por. U. Borkowska, *Królewskie modlitewniki*. Lublin 1999; też, *Dynastia Jagiellonów...*, s. 390–471.

¹⁶ Por. J. Kracik, *Fryderyk Jagiellończyk*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 5. Lublin 1989, kol. 743.

¹⁷ Por. M. Koczerska, *Zbigniew Oleśnicki i Kościół krakowski...*, s. 256–257. Kwestię odpustów w średniowiecznej Polsce bardzo obszernie omawia W. Szyborski, *Odpusty w Polsce średniowiecznej*. Kraków 2011.

wym. Forum wypowiedzi politycznej stanowiła nie tylko bezpośrednia dyskusja i tekst, ale również heraldyka, iluminacje ksiąg liturgicznych, szaty biskupie, wystrój kościołów itp.” (s. 112). Nietrudno zgodzić się z tym stwierdzeniem, jednakże w rozważania autorki wkradło się kilka daleko idących nadinterpretacji. Na wstępie należałoby się zastanowić, czy można dekoracjom iluminacyjnym rękopisów liturgicznych – jak chce autorka – przypisać szerokie oddziaływanie, z racji na ich miniaturowe formy i bardzo ograniczony zasięg odbiorców – duchowieństwo, które używało ich przy celebracjach liturgicznych. Oczywiście ich program dekoratorski zawierał, oprócz walorów artystycznych i głębokich treści teologicznych, także treści gloryfikujące władzę królewską, czego przykładem jest trzytomowy *Graduał* ufundowany przez króla Jana Olbrachta dla katedry koronacyjnej na Wawelu z lat 1499–1501 oraz 1506¹⁸. Zabytek ten powstał w klimacie ożywionych na przełomie XV i XVI wieku zainteresowań związanych z pochodzeniem władzy zwierzchniej, jej uzasadnień ideowych, struktury i sposobów sprawowania. Jak zauważyła Barbara Miodońska, program ikonograficzny iluminacji zawierał bardzo złożone treści teologiczno-liturgiczne, teologiczno-polityczne i moralizujące, przedstawione przede wszystkim za pomocą języka symbolicznego. Poprzez wszystkie możliwe środki wypowiedzi artystycznej twórcy *Graduału Jana Olbrachta* powiązali treści tekstów muzycznych z obrazem, aby w ten sposób urzeczywistnić tajemnicę uroczystości liturgicznych, w których Kościół ziemski, reprezentowany przez celebransia i *schola cantorum*, włącza się do liturgii niebiańskiej celebrowanej przez aniołów i świętych przed tronem Trójcy Przenajświętszej. Same miniatury to urzeczywistnienie sfery *sacrum*, będącego domeną triumfu wartości duchowych, zaś marginesy poszczególnych kart stają się miejscem zetknięcia *sacrum* z *profanum*, tworząc w ten sposób sferę konfliktu pomiędzy pierwiastkami ducha i materii, dobra i zła, ładu duchowego i bezładu¹⁹. Wydaje się więc, że ten bogaty w treści ideologiczne program należy rozpatrywać w szerszym kontekście, nie zawężając go tylko, jak chce autorka, do motywów odnoszących się do monarchów i władzy królewskiej. Trzeba natomiast pamiętać, że wspomniany w pracy tzw. *Mszał jasnogórski* lub *Jagiellonów* (*Missale ordinis sancti Pauli eremitae*), przeznaczony dla klasztoru na Jasnej Górze (AJG, sygn. III–1/586), wprawdzie został ufundowany przez

¹⁸ Por. Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej, rkps nr 43, 44, 42 KP.

¹⁹ Por. B. Miodońska, *Małopolskie malarstwo książkowe*. Warszawa 1993, s. 173–174; też, *Małopolskie malarstwo książkowe*. W: *Malarstwo gotyckie w Polsce*. Pod red. A. S. Labudy, K. Secomskiej. T. 1: *Synteza*. Warszawa 2004, s. 439.

króla Jana Olbrachta, jednakże fundację zrealizował dopiero król Zygmunt Stary ok. 1506–1507²⁰.

Następnie Natalia Nowakowska, odwołując się do dekoracji tzw. *Mszału krakowskiego* (*Missale Cracoviense*) z katedry gnieźnieńskiej sprzed 1501 roku, związanego z kardynałem Fryderykiem Jagiellończykiem, najprawdopodobniej przekazany do Gniezna 19 czerwca 1503 roku wraz z innymi legatami na mocy testamentu zmarłego kardynała, zwraca szczególną uwagę na miniaturę z wyobrażeniem *Drzewa Jessego*, będącego ilustracją genealogii Chrystusa²¹. Stwierdzając na s. 130, że „o ile większość miniatur w jego księdze jest raczej konwencjonalna pod względem treści, kompozycji i techniki wykonania, o tyle jedna z wyobrażonych scen wyróżnia się ze względu na wyraźny przekaz polityczny. Dotyczy to wspomnianej iluminacji, zdobiącej stronicę z tekstem przeznaczonym na święto Narodzenia NMP. W kontekście tejże miniatury autorka zauważa, że w epoce wczesnonowożytnej drzewa genealogiczne były często stosowanym środkiem legitymizacji władzy, przywołując jako przykład dedykowaną Zygmunтови I Staremu *Kronikę* Decjusza z 1521 roku, zawierającą stosowny wywód genealogiczny (przyp. 85, s. 130). Według niej motyw ikonograficzny z *Drzewem Jessego* jest bardzo dobrym nośnikiem, wyraźnie promującym monarchię dziedziczną. Obecność tej miniatury w mszale Fryderyka, „służyła przypomnieniu, że konstytucyjną cechą monarchii w jej najczystszej, niebiańskiej formie jest dziedziczność, co mogłoby sugerować zbędność i nielegalność instytucji elekcji” (s. 130). Niestety, z tak postawionym problemem w żaden sposób nie można się zgodzić. O ile drzewa genealogiczne w dziełach świeckich mogą taką rolę spełniać, jak np. miniatura zdobiąca kodeks przedstawiający genealogię brata króla Jana II infanta Ferdynanda Portugalskiego (1507–1534), wykonana przez Simona Beninga (1483–1561) w latach 1530–1534 (obecnie w British Library w Londynie, Ms. 12531, f. 4r), to w przypadku ksiąg liturgicznych jest to daleko idąca nadinterpretacja²².

Motyw *Drzewa Jessego* związany jest z ikonografią maryjną. W ten sposób przedstawia się genealogiczny rodowód Matki Bożej. Z jednej strony dokumentuje się Jej królewskie pochodzenie z rodu Dawida, z drugiej zaś ukazuje

²⁰ Taż, „*Missale ordinis sancti Pauli eremita*” zwane *Mszałem Jasnogórskim lub Jagiellonów*. W: *Malarstwo gotyckie w Polsce*. Pod red. A. S. Labudy, K. Secomskiej. T. 2: *Katalog zabytków*. Warszawa 2004, s. 315.

²¹ Taż, *Missale Cracoviense*. W: *Malarstwo gotyckie w Polsce*. Pod red. A. S. Labudy, K. Secomskiej. T. 2: *Katalog zabytków*. Warszawa 2004, s. 333.

²² Zob. I. F. Walther, N. Wolf, *Codices Illustrates. The World's Most Famous Illuminated Manuscripts 400 to 1600*. Köln 2005, s. 431, il. s. 430.

się zakotwiczenie ludzkiej natury Jezusa w głębokich pokładach historii zbawienia, sięgających pierwszych rodziców – Adama i Ewy – oraz drzewa życia. Jest to również optymistyczna wizja zdolności rodzaju ludzkiego do dźwignięcia się wzwyż i wyjścia naprzeciw boskiemu zbawieniu²³.

Podstawą biblijną tego rodzaju przedstawień są przede wszystkim teksty Ewangelii według św. Mateusza (Mt 1, 1–17) i św. Łukasza (Łk 3, 23–38), mówiące o rodowodzie Chrystusa, jak również fragmenty z proroctw Izajasza: „I wynidzie różdżka z pnia Jessego, a kwiat z korzenia wyrośnie” (Iz 11, 1), „Oto Panna pocznie i porodzi syna, i nazwą imię jego Emmanuel” (Iz 7, 14). Można także odnieść się do fragmentu z Listu św. Pawła do Rzymian: „A Izajasz tak jeszcze mówi: Przyjdzie korzeń Jessego, a w tym, co powstanie, by panować nad narodami, narody pokładać nadzieję będą” (Rz 15, 12). Dlatego drzewo genealogiczne kończyła Maria, jako różdżka kwitnąca, i Jezus. Stąd też najczęściej w dolnej części przedstawienia ukazywano śpiącego Jessego, jako protoplastę królewskiego rodu, a z jego łona (piersi) wyrastające drzewo, na gałęziach którego zasiadali poszczególni reprezentanci czternastu pokoleń. Według Ewangelii powinno ich być dwa razy po czternaście do Jezusa włącznie, jednak w plastyce dla uproszczenia występował tylko jeden cykl. Ostatnią była Maryja, najczęściej trzymająca Jezusa.

Motyw *Drzewa Jessego* został także włączony do bogatej ikonografii ilustrującej prawdę o Niepokalanym Poczęciu NMP, gdzie odnoszono się w ten sposób do św. Anny i Joachima, rodziców Matki Bożej, co wyraża np. *Biblia ubogich* z końca XV wieku. W tym kontekście proroctwo Izajasza „Egredietur virga...” komentowano jako porównanie Marii do różdżki Jessego, lecz tak jak pęd nie zachowuje smaku korzenia, tak Święta Dziewica, choć wyszła z rodu Anny, nie jest obciążona zmagą grzechu pierworodnego²⁴.

Miniatura z *Drzewem Jessego* pojawiała się zatem jako ilustracja wspomnianych tekstów w egzemplarzach Biblii, np. *Biblia z Saint-Bénigne* z początku XII wieku lub w *Lekcjonarzu z Siegburga*. Dekorowano nią również teksty liturgiczne przypisane na czas adwentu, który w swej specyfice liturgicznej zawiera rozwiązanie tajemnicy oczekiwania na przyjście Mesjasza na ziemię i roli Matki Bożej w historii zbawienia oraz prawdę o Jej Niepokalanym Poczęciu²⁵.

²³ Por. Z. Kępiński, *Wit Stwosz*. Warszawa 1981, s. 50.

²⁴ J. Kruszelnicka, *Dawny ołtarz Pięknej Madonny Toruńskiej*. „Teka Komisji Historii Sztuki” T. 4: 1968/1980, s. 60.

²⁵ Np. miniatura w przechowywanym w Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej *Graduale Jana Olbrachta*, nr 43 (cz. I), k. 55 (XXVII) oraz w tekstach używanych podczas celebracji święta Narodzenia NMP 8 września (np. miniatura w *Graduale Jana Olbrachta*, nr 44 (cz. II), k. 148v

Motywy *Drzewa Jessego* występował także na witrażach, np. w oknie zachodniej fasady katedry w Chartres z początku XIII wieku lub w kościele św. Kuniberta w Kolonii z 1230 roku. Wykorzystany został także na kamiennej płycie z kościoła San Domingo w Silos z 1158 roku oraz na fasadzie katedry w Orvieto z lat 1310–1330. Wyjątkowego wymiaru kompozycja *Drzewa Jessego* nabierała w programach ikonograficznych związanych w sposób szczególny z kultem Matki Bożej, zwłaszcza w późnym średniowieczu, czego przykładem mogą być centralne części ołtarza Niepokalanego Poczęcia z końca XV wieku z katedry w Burgos i ołtarza z Amorsbrunn koło Miltenbergu z ok. 1500 roku, predella krakowskiego Ołtarza Mariackiego Wita Stwosza z lat 1477–1489 lub kwatera ołtarza głównego katedry w Hamburgu z 1499 roku. *Drzewo Jessego* pojawiało się również na pretekstach ornatów, czego przykładem może być ornat Cechu Krupników z Muzeum Historycznego Miasta Krakowa z XV wieku, ornat z przełomu XV i XVI wieku ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie lub preteksta ornatu z gdańskiego kościoła Mariackiego z drugiej połowy XV wieku w Muzeum Narodowym w Gdańsku. W takim zatem szerokim kontekście teologiczno-liturgicznym należy rozpatrywać *Drzewo Jessego* w *Mszale Krakowskim* Fryderyka Jagiellończyka z Gniezna²⁶.

W tym samym rozdziale Natalia Nowakowska opisuje paramenty liturgiczne związane z postacią kardynała, stwierdzając m.in. na s. 118: „w źródłach wzmiankowane są też dwa należące do Fryderyka ornaty (tuniki nawiązujące krojem do szat z okresu samych początków kapłaństwa chrześcijańskiego, na które nakładano kapę)”. Takie sformułowanie rodzi u czytelnika pytanie, o jakie paramenty liturgiczne chodzi, o ornaty, czy też o dalmatykę lub tunicelę, co sugeruje zresztą wyjaśnienie zawarte w nawiasie. Tą niejasność pogłębia informacja zawarta na tej samej stronie, z której można dowiedzieć się o dwóch dalmatykach będących w posiadaniu Fryderyka. Przypomnijmy zatem, że ornat powstał z wierzchniej szaty rzymskiej, zwanej *paenula*, która była rodzajem płaszcza bez rękawów, z jednym otworem na środku dla głowy, opadającego w fałdach

(XCIV) oraz w znajdującym się także w Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej *Missale Cracoviense*, nr 4 KP, k. 300 – miniatura oparta na niezidentyfikowanym wzorze graficznym, będąca wariantem wzoru zastosowanego przy wykonaniu iluminacji w *Graduale Jana Olbrachta*, wykorzystującego kompozycje rycin Mistrza E. S. i Martina Schongauera). Za: B. Miodońska, *Graduał Jana Olbrachta*. W: *Malarstwo gotyckie w Polsce*. Pod red. A. S. Labudy, K. Secomskiej. T. 2: *Katalog zabytków*. Warszawa 2004, s. 360–361; też, *Missale Cracoviense*. W: tamże, s. 362–363.

²⁶ Por. Archiwum Archidiecezji Gnieźnieńskiej, rkps 139: *Missale Cracoviense*, przed 1501 r., k. 196.

dookoła postaci, a nie tuniką. Przy sprawowaniu Mszy św. ornatu używano już na przełomie I i II wieku. Od IV wieku na stałe wszedł do liturgii Kościoła zachodniego i używano go przy wszystkich innych czynnościach kapłańskich. Począwszy od XIII wieku zaczęto go obcinać z boków, aby nie kępował ruchu rąk, aż w wieku XVII zostały już tylko dwa płaty materiału, z przodu i z tyłu. Pierwotnie ornat wykonywany był z wełny i jedwabiu, a z biegiem czasu z coraz bardziej kosztownych tkanin, takich jak brokat, aksamit, adamaszek lub jedwab, przetykany złotą lub srebrną nicią. Bardzo wczesnie ornaty zdobiono bogatymi haftami, z użyciem złotych nici, pereł, kamieni szlachetnych oraz cekinów. Posługiwano się ornamentem z motywami geometrycznymi, kwiatowo-roślinnymi oraz ornamentem figuralnym. Od IX wieku ornat zdobiono wąską taśmą, biegnącą przez jego środek, z przodu i tyłu, krzyżującą się na wysokości piersi z takimi samymi taśmami, biegnącymi od ramion. W XII wieku zaczęto tył ornatu ozdobić dwiema skrzyżowanymi taśmami w formie krzyża, które w czasie późniejszym przerodziły się w szeroką, haftowaną pretekstę, z reguły zdobioną sceną Ukrzyżowania Chrystusa. Z kolei przód ornatu ozdobiła prosta kolumna tej samej szerokości, co tylna, ozdobiana ornamentem figuralnym lub roślinno-geometrycznym. Pod koniec średniowiecza z tyłu ornatu umieszczano herby jego właściciela lub fundatora²⁷.

Natomiast dalmatyka, będąca uroczystym strojem diakona, w stroju pontyfikalnym biskupa była zakładana na albę, a pod ornat. Jej nazwa wywodzi się z Dalmacji, gdzie była noszona jako szata codzienna. Za pośrednictwem Greków, od II wieku spopularyzowała się w całym cesarstwie rzymskim, jako uroczysta szata wierzchnia, noszona zarówno przez mężczyzn, jak i kobiety. W IV wieku została przyjęta do stroju liturgicznego najpierw patriarchów Konstantynopola, a następnie przez papieża i biskupów Kościoła zachodniego. Papież Sylwester I (314–335) uznał dalmatykę za oficjalny strój diakonów rzymskich, co sprawiło, że w VI wieku strój ten rozpowszechnił się na zachodzie wraz z rytym rzymskim. Pierwotnie dalmatykę sporządzano z białej tkaniny, takiej jak wełna, len, jedwab i ozdabiano dwoma purpurowymi pasami (*clavi*), biegnącymi od ramion z przodu i tyłu ku dołowi. Dalmatyka sięgała stóp i miała kształt litery T z otworem

²⁷ Por. U. Kunder, *Bischöfe-heilige*. W: *Lexikon der christlichen Ikonographie*. Bd. 5: *Ikonographie der Heiligen. Aaron bis Crestentianus von Rom*. Freiburg Br. 1994, kol. 408–409; Ch. Zieliński, *Sztuka sakralna*. Poznań 1959, s. 236–237; B. Nadolski, *Liturgika*. T. 1: *Liturgika fundamentalna*. Poznań 1989, s. 141; G. Sporbeck, *Die liturgischen Gewänder 11. bis 19. Jahrhundert, Bestandskatalog – Museum Schnütgen*. T. 4. Köln 2001, s. 55–62.

na głowę (czasem z kapturem) oraz szerokie rękawy. Począwszy od IX wieku dalmatyka (za wyjątkiem Rzymu) w całym Kościele zachodnim przybrała formę szaty znacznie krótszej i węższej z rozciętymi bokami i rękawami. W Rzymie tego kształtu zaczęto używać w XIV wieku. Od XII wieku, kiedy wprowadzono kolory szat liturgicznych, dalmatyki zaczęto sporządzać w odpowiednich barwach. Dalmatyka noszona przez biskupa była znakiem więzi pomiędzy nim a diakonem, a równocześnie oznaczała jego zwierzchność²⁸.

Wreszcie tunicela pojawiła się w XVI wieku jako parament wykonany z delikatnej, lekkiej tkaniny jedwabnej, która w stroju pontyfikalnym biskupa zastąpiła używaną wcześniej dalmatykę²⁹. Biskup nigdy nie zakładał kapy na ornat, lecz jeżeli już, to na dalmatykę.

Idąc dalej, Natalia Nowakowska, wymieniając trzy kapy przynależące do kardynała, jedną z nich, zdobioną sceną Narodzin Chrystusa, łączy z uroczystą Mszą św. odprawioną przez królewicza w Boże Narodzenie 1493 roku, zapominając, że kapy nie używa się do sprawowania Mszy św. (s. 118).

W tym miejscu warto dodać, że wspomniane w pracy pastorał i mitra Fryderyka Jagiellończyka zostały zidentyfikowane na podstawie źródeł archiwalnych w przekazach ikonograficznych przez Krzysztofa Czyżewskiego. Pastorał królewicza został uwieczniony na obrazie z początku XVII wieku, przechowywanym w katedrze na Wawelu. Obraz wiązany z warszatem Tomasza Dolabelli przedstawia św. Stanisława ubranego w mitrę i kapę, który trzyma niezwykle realistycznie ukazany pastorał, o wyraźnych formach późnogotyckich. Jego wygląd jest bardzo zbliżony do opisu pastorału kardynała Fryderyka Jagiellończyka w inwentarzu katedry krakowskiej z 1563 roku, przytaczanego także przez autorkę (przyp. 9, s. 114). Pastorał został wykonany dla kardynała Fryderyka w latach 1493–1503, zapewne w którymś z krakowskich warsztatów złotniczych, i zgodnie z ostatnią wolą właściciela przekazany do katedry krakowskiej przez Elżbietę Rakuszankę w 1503 roku. Niestety, w 1655 roku został przez kapitułę oddany do przetopienia w celu uzyskania srebra „pro cudenda pecunia in usum Reipublicae”³⁰. Z kolei mitra królewicza została przedstawiona na reprezentacyjnym

²⁸ Por. T. Gołgowski, *Dalmatyka*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 3. Lublin 1989, kol. 982–983; U. Kunder, *Bischöfe-heilige...*, kol. 407–408; T. Sinka, *Zarys liturgiki*. Gościkowo-Paradyż 1988, s. 107; T. Sinka, *Symbolie liturgiczne*. Kraków 1991, s. 20–21; Ch. Zieliński, *Sztuka...*, s. 236–237; G. Sporbeck, *Die liturgischen...*, s. 107–108.

²⁹ Por. I. Turnau, *Słownik ubiorów. Tkaniny, wyroby pozatkackie, skóry, broń i klejnoty oraz barwy znane w Polsce od średniowiecza do początku XIX w.* Warszawa 1999, s. 192.

³⁰ K. Czyżewski, *Przyczynek do działalności...*, s. 116–121, il. 1–6.

portrecie kardynała Bernarda Maciejowskiego (zm. 1608), powstałym na początku XVII wieku, wiszącym obecnie w Sali Włoskiej klasztoru oo. Franciszkanów w Krakowie. Bogato zdobiona perłami i kamieniami szlachetnymi infula stoi na mensie stanowiącej tło dla portretowanego purpurata. Według ustaleń Krzysztofa Czyżewskiego wygląd mitry na portrecie jest bardzo zbliżony do jej opisu archiwalnego. Wykonano ją dla Fryderyka zapewne w Krakowie w latach 1493–1503, ale – podobnie jak pastorał – została przekazana katedrze na Wawelu przez królową matkę na mocy zapisu testamentalnego kardynała w 1503 roku. W końcu XVI wieku mitrę odnawiano z polecenia kardynała Jerzego Radziwiłła, a w 1726 roku, za zgodą biskupa i kapituły, kamienie i perły, które z niej odpadły, użyto wtórnie do ozdobienia złotej puszki na komunikanty. Ostatecznie mocno zniszczoną mitrę w 1780 roku wydano z polecenia księdza kustosa „ad destruendum”, kończąc tym samym jej żywot³¹.

W kontekście darów Fryderyka Jagiellończyka dla katedry krakowskiej, oprócz relikwiarza na głowę św. Stanisława (wykonanego po śmierci królewicza, jako wspólna fundacja Elżbiety Rakuszanki i Jana Olbrachta) i pontyfikału, Krzysztof Czyżewski, na podstawie inwentarza katedry krakowskiej z 1563 roku, wymienia następujące obiekty: złoty kielich, srebrne ampułki (roboty węgierskiej), nalewkę z miednicą (od Piotra z Kurozwęk), pastorał oraz złoty krzyż (podarowany królewiczowi przez Elżbietę Rakuszankę z okazji prymicji), zdobione kamieniami szlachetnymi i perłami infulę, kapę, ornat (przekazany Fryderykowi przez brata Władysława Jagiellończyka, jako dar prymicyjny) oraz obrus na ołtarz i antependium. Z kolei z informacji zapisanej w aktach kapituły krakowskiej z 5 października 1503 roku wiemy, że królowa matka przekazała do skarbcza katedralnego, zgodnie z ostatnią wolą zmarłego królewicza, oprócz wymienionych już paramentów, dwa srebrne świeczniki od króla Władysława Jagiellończyka, będący jej darem mszał, kapę używaną podczas procesji w oktawie Bożego Ciała, baldachim do noszenia nad Najświętszym Sakramentem lub do Grobu Pańskiego, infulę dla sufragana, trzy pary rękawiczek liturgicznych, dwa kapelusze kardynalskie oraz dwie poduszki³².

Wracając do uwag dotyczących monografii *Królewski kardynał...*, można wyrazić ubolewanie, że w prowadzonych przez siebie rozważaniach dotyczących fundacji artystycznych Fryderyka autorka nie podjęła szerszych badań, które pozwoliłyby wykazać związki zachodzące pomiędzy realizacjami samego kar-

³¹ Por. tamże, s. 121–128, il. 7–8.

³² Por. tamże, s. 114–116.

dynała a tymi, w których on uczestniczył, współdziałając z Elżbietą Rakuszką, Janem Olbrachtem czy też Zygmuntem Starym.

Uważna lektura wniosków przedstawionych przez Natalię Nowakowską w czwartym rozdziale nieodparcie nasuwa skojarzenie, że autorka próbuje kolejny już raz znaleźć argumenty, które pozwoliłyby udowodnić tezę, że działalność Fryderyka Jagiellończyka na polu fundacji artystycznych miała za zadanie „prezentację haseł gloryfikujących tak samego Fryderyka, jak i całą dynastię jagiellońską, podkreślających pozycję króla jako najwyższej władzy zwierzchniej oraz fakt ostatecznego zwycięstwa tronu nad stronnictwem możnowładczym Zbigniewa Oleśnickiego” (s. 125). I znów należałoby postawić pytanie, czy takie ujęcie sprawy nie jest daleko idącą nadinterpretacją? O ile można by się zgodzić z pierwszą częścią tego stwierdzenia, to odwołanie się już kolejny raz do działalności Zbigniewa Oleśnickiego i jego stronnictwa budzi zastrzeżenia. Czy rzeczywiście ten młody królewicz działał i myślał w takich kategoriach, jak chce autorka?

W rozdziale piątym „*Cardinalis cracoviensis* – Fryderyk Jagiellończyk i papieżstwo” autorka starała się przedstawić relacje krakowskiego kardynała z Kurią Rzymską, relacjonując dość obszernie polsko-papieskie stosunki dyplomatyczne w latach 1488–1503. Także tutaj swoje miejsce znalazło szerokie omówienie udziału papieżstwa w zarządzaniu sprawami Kościoła w Polsce oraz próba ukazania Fryderyka Jagiellończyka w kontekście „ksiąząt krwi” w strukturach Kościoła powszechnego. Stąd też w pracy na s. 160 pojawiło się nawiązanie do roli kolegium kardynalskiego, które według autorki powstało w 1150 roku, co jest informacją błędną.

Należy pamiętać, że formowanie się struktur późniejszego kolegium kardynalskiego było procesem długotrwałym, ściśle związanym z pojmowaniem godności kardynalskiej. Początkowo kardynałami nazywano duchownych na stałe związanych z określonym kościołem rzymskim, przydzielonym im przez papieża z tytułu podejmowanych w nim obowiązków duszpasterskich. Pewnego rozróżnienia wśród kardynałów po raz pierwszy dokonał papież Stefan III (768–772), który użył terminu kardynał prezbiter i kardynał biskup, zaś w 1116 roku pojawił się termin kardynał diakona (stopień święceń nie odpowiadał stopniowi w kolegium kardynalskim). Między IX a XIV wiekiem kształtowane były zasady precedencji kardynałów wśród duchownych, gdy występowali poza Rzymem. Do wzmocnienia autorytetu i rangi godności kardynalskiej w Kościele powszechnym przyczyniło się powierzenie kardynałom wyboru papieża w celu uniezależnienia Kościoła od władz świeckich. Na mocy postanowienia papieża Mikołaja II z 1059 roku prawo wyboru biskupa Rzymu przysługiwało tylko kardynałom biskupom. Kon-

stytucja apostolska *Licet ad vitanda* papieża Aleksandra III z 1179 roku rozciągała to prawo na wszystkich kardynałów³³. W tym też miejscu rodzi się uzasadniona wątpliwość, czy można kolegium kardynalskie przyrównywać do polskiej rady królewskiej, samego zaś króla Kazimierza Jagiellończyka do papieża Aleksandra VI, co w tym samym miejscu proponuje autorka.

Także tutaj występują pewne nieścisłości, jak np. informacja, że Zbigniew Oleśnicki nigdy nie był w Rzymie (s. 164), a przecież w 1411 roku, wraz z Andrzejem Łaskarzycem, wziął w imieniu króla Władysława Jagiełły udział w poselstwie obediencyjnym do (anty)papieża pizańskiego Jana XXIII (1410–1415), które miało przedstawić także sprawy dotyczące konfliktu z zakonem krzyżackim³⁴. Kolejnym przykładem nadinterpretacji pewnych faktów jest informacja odnosząca się do rozbieżności traktowania godności kardynalskich przez Zbigniewa Oleśnickiego i Fryderyka Jagiellończyka, zwłaszcza jeśli idzie o stosowane przez obu dostojników herby. W tym to kontekście na s. 165 autorka podaje, że „od 1417 r. centralnym motywem ikonografii wiążącej się z osobą doradcy Jagiełły była postać św. Hieronima – kardynała i patrona kolegium kardynalskiego”. Musimy pamiętać, że w tym roku Zbigniew Oleśnicki kardynałem jeszcze nie był³⁵.

Wreszcie w rozdziale szóstym „*Vita Cardinalis* – spuścizna Fryderyka Jagiellończyka (1503–1535)” została podjęta próba podsumowania dokonań królewicza jako biskupa, prymasa, ministra i wreszcie regenta. Także tu zmierzono się z kwestią „czarnej legendy” kardynała i choroby – *morbis gallicus* – jako bezpośredniej przyczyny jego śmierci. Sama zaś choroba stała się głównym orężem przeciwników zmarłego królewicza oraz przyczyną niechlubnych opinii o nim samym. Podejmowane tutaj rozważania wnoszą wiele świeżości i nowatorskich spostrzeżeń, które w znacznej mierze korygują dotychczasowy obraz Fryderyka w historiografii polskiej. Ciekawe wnioski zawiera również ostatni rozdział oma-

³³ Por. H. Stadler, *Leksykon papieży i soborów. Dzieje Kościoła w dziejach świata. Osoby. Zdarzenia. Pojęcia*. Warszawa 1992, s. 157–160; E. Górecki, *Kardynał*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 8. Lublin 2000, kol. 788.

³⁴ Por. *Joannis Dlugossii Annales...*, Varsaviae 1997, s. 183–184; M. Kowalczyk, *Mowa obediencyjna do antypapieża Jana XXIII*. „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” R. 46: 1996, s. 18–24; K. Ożóg, *Udział Andrzeja Łaskarzyca w sprawach i sporach polsko-krzyżackich*. W: *Polska i jej sąsiedzi w późnym średniowieczu*. Pod red. K. Ożoga, S. Szczura. Kraków 2000, s. 165–167; T. Graff, *Episkopat...*, s. 198.

³⁵ Szerzej o sprawie pieczęci używanych przez Zbigniewa Oleśnickiego zob. M. Koczerska, *Zbigniew Oleśnicki...*, s. 155–172; P. Rabiej, *Herb kardynała Zbigniewa Oleśnickiego*. „Historia. Pismo Młodych Historyków” R. 1: 1993, s. 71–114.

wianej pracy „Biskupi z rodów królewskich i kardynałowie-ministrowie – postać Fryderyka Jagiellończyka na tle europejskim”. Przedstawione tutaj zestawienie biskupów, arcybiskupów i kardynałów z europejskich rodów panujących, nominowanych w latach 1200–1600, pozwala zobaczyć postać kardynała Fryderyka Jagiellończyka w szerszym kontekście europejskim, a prowadzone na tym tle rozważania stają się ważnym przyczynkiem badawczym, stanowiącym istotny punkt wyjścia do dalszych opracowań.

Końcowe wnioski autorka zamknęła w Podsumowaniu, jeszcze raz przypominając zasadnicze owoce swoich badań nad rolą kardynała-królewicza w Polsce przełomu XV i XVI wieku. Szczególnie interesujące jest odwołanie do miniatury ze wspomnianego już wcześniej *Graduału Jana Olbrachta* z katedry na Wawelu³⁶. Także i w niej autorka opracowania chce widzieć nie tylko króla Dawida i św. Grzegorza adorujących Boga Ojca, ale także króla Jana Olbrachta pod postacią Dawida i Fryderyka Jagiellończyka – jako św. Grzegorza Wielkiego. Oczywiście takie ujęcie wydaje się bardzo prawdopodobne, jednak mówienie w tym kontekście, że Fryderyk mógłby być tu ukazany jako biskup Rzymu, jako „papież” całego władztwa Jagiellonów znowu wydaje się być daleko idącą nadinterpretacją, której w żaden sposób nie można udowodnić (s. 212–213).

Reasumując, należy stwierdzić, że recenzowana praca poświęcona osobie kardynała Fryderyka Jagiellończyka należy do pozycji od dawna wyczekiwanych i stanowi ważny głos badawczy nad relacjami kościelno-państwowymi w Rzeczypospolitej przełomu XV i XVI wieku. Bez wątplenia należą się słowa uznania dla autorki, która podjęła wysiłek przeprowadzenia szerokiej kwerendy archiwalnej w różnych miejscach Europy, zwłaszcza w Archiwum Watykańskim. Ważne są również próby przedstawienia zagadnień, które w polskiej historiografii do tej pory były niezauważane lub marginalizowane. Na pewno cenny jest także pewien dystans badawczy oraz świeżość spojrzenia, dzięki pisaniu o historii Polski z perspektywy badaczy anglojęzycznych. Na uwagę zasługuje również sama struktura książki, która dzięki metodycznemu podziałowi jest przejrzysta i bardzo przystępna dla czytelnika, zwłaszcza młodego, stroniącego od obszernych, jednolitych opracowań. W tym miejscu należy powiedzieć, że wielką stratą jest brak ilustracji, które bez wątpienia ubogaciłyby opracowanie. Szkoda także, że pracy nie zaopatrzono w nowe itinerarium Fryderyka Jagiellończyka, uzupełniające ustalenia Dariusza Jacha.

³⁶ Por. Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej, Maciej z Drohiczyzna i współpracownicy, Św. Grzegorz Wielki i król Dawid adorujący Boga Ojca, inicjał A(d te leuau); *Graduał Jana Olbrachta*, cz. I, nr 43 KP, k. 29(I), 1501 r.

Omawiana pozycja z pewnością przyczyni się do zmiany spojrzenia na postać kardynała królewicza i będzie ważnym przyczynkiem do zdjęcia z jego osoby „czarnej legendy”, jednakże zasygnalizowane w omówieniu nadinterpretacje oraz próby przypisywania Fryderykowi Jagiellończykowi działań, które są trudne do udowodnienia, niewątpliwie są przeszkodą dla czytelnika i poważnym mankamentem pracy. Nie odbierają jednak wartości, jakie wnosi to studium do dyskusji o purpuracie, o którym zapewne będzie można jeszcze w przyszłości wiele napisać, traktując *Królewskiego kardynała...* Natalii Nowakowskiej jako punkt wyjścia i ważny głos w rozważaniach o Polsce na progu doby nowożytnej.